

SZTANDAR MŁODYCH

Razem, młodzi przyjaciele!

Driz
W NUMERZE:
● W POŁOWIE DROGI — R.
Kapuściński — str. 2
● FAKT BAGDADZKI — Ar-
tur Herman — str. 5
● O CZARACH, ZNACHO-
RACH I LECZNICTWIE —
str. 6

Nr 283 (1733) B Warszawa, niedziela 27, poniedziałek 28 listopada 1955 r. Cena 20 gr

ADAM MICKIEWICZ — żyje w sercach i umysłach ludzi całego świata

— takim uczczono Go na uroczystej akademii

Jesteśmy w pełni uroczystości Roku Mickiewiczowskiego. 25 bm. odbyło się w Warszawie otwarcie Muzeum Mickiewiczowskiego mieszczącego się w jednej z zabytkowych kamieniczek na Rynku Starym. W godzinach popołudniowych przez miasto przebiegał 25-tysięczny pochód młodzieży warszawskiej, która pod pomnikiem poety złożyła uroczyste ślubowanie wierności Jego Ideałom. Wcześniej w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbyła się uroczysta akademii, w której m. in. brali udział przedstawiciele 33 krajów całego świata.

Uroczyste wieczory ku czci Mickiewicza odbyły się również w stolicach wielu krajów całego świata m. in. w Moskwie i Budapeszcie.
W Leningradzie wmurowano tablicę pamiątkową w ścianę domu, w którym poeta mieszkał w latach 1828—29

(Obsł. wł.)
„Dzieło życia Adama Mickiewicza, jego wkład w rozwój kultury narodowej i kultury ogólnoludzkiej stawia go w rzędzie największych twórców świata” — tymi słowami rozpoczął uroczystą akademię Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Roku Mickiewiczowskiego, członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki, w której 25 bm. odbyła się uroczysta akademii w setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. W Prezydium, w łóżach honorowych i w niezliczonych rzędach krzeseł otwartej sali zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele akademii, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych, artyści, naukowcy, przedstawiciele młodzieży i Ludowego Wojska Polskiego.

Nie była to uroczystość żałobna, chociaż odbywała się w setną rocznicę śmierci największego naszego poety. Cały przebieg akademii, tak jak przebieg uroczystości Roku Mickiewiczowskiego świadczy, że Mickiewicz żyje i żyć będzie wiecznie w sercach i umysłach ludzi całego świata.

Serdce i oklaskami witała przedstawicieli 33 krajów. Literatów, naukowców i publicystów, którzy przybyli do Warszawy, aby dać wyraz złączenia się wszystkich narodów w hołdzie składanym Wielkiemu Polakowi.

Nie można było udzielić głosu wszystkim — akademii trwała by wtedy zapewne do rana. To też na trybunę wchodzi delegacja niektórych tylko krajów, aby mówić o znaczeniu twórczości artystycznej i działalności politycznej Mickiewicza dla ich narodów, ażeby mówić o światowym oddźwięku jaki w sercach ludzi pięciu kontynentów budzi i budzić będzie słowa i idee bratersstwa ludów.

O tym jak dalece Mickiewicz jest własnością całego świata mówił Jean Thomas — delegat UNESCO. Księga pamiątkowa wydana przez tę organizację jest rozprowadzana w 74 krajach. Sława Mickiewicza przebiegała już wszystkie narodowe granice.

Gości przywitała sala przemówień prof. Paul Cezanne — nieoficjalnego ambasadora kultury polskiej we Francji, zasłużonego tłumacza wielu dzieł naszej literatury, który obszerne frag-

menty przemówienia wygłosił w języku polskim.
Gości przywitała sala przemówień przedstawicieli bratniego narodu radzieckiego, poety Stefana Szczepanowa, mówiącego o twórczości Adama Mickiewicza jako o dowodzie potężnej przyjaźni narodów polskiego i rosyjskiego.

W części artystycznej przemówił On sam. W wykonaniu najwybitniejszych artystów polskich usłyszeliśmy szereg fragmentów Jego dzieł. Potężne akordy Etiudy Rewolucyjnej zamknęły uroczystość poświęconą pamięci Wielkiego rewolucjonisty i Wielkiego Polaka. (P)

20-tysięczny pochód młodzieży Warszawy

(Obsł. wł.)
Wielotysięczne rzesze młodzieży warszawskiej zapełniły w południe 25 listopada Krakowskie Przedmieście by u stóp pomnika Mickiewicza złożyć Mu hołd w setną rocznicę śmierci.

Kwadrans przed pierwszą z placu Stalina ruszyło w długim pochodzie 20 tysięcy młodzieży. Szli Świątobliwska, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem. U zwoła furczyły w porwach zimnego listopadowego wiatru białe-czerwone, niebieskie i szkarłatne sztandary. Nieśli je uczniowie Liceum im. Adama Mickiewicza. Jednakowo ubrani: w zielone skafandry, czarne narciarskie spodnie. Za nimi, widać było bezkresne szeregi. Transparenty z urzywkami wierszy poety, Jego portrety.

„Pan Tadeusz”, „Dziady”, „Konrad Wallenrodt” — i wiele innych makiet dzieł wieszcz, niosła na swych ramionach młodzież.

Filomaci? Tak. Przecież to konfederatki, czarne obszyte barankiem, stojące białe kołnierze i „romantyczne” chusty zarzucone na szyjach. Uczniowie z „Kółkajacy”: Marian Nadołski, Wojciech Jurkowski, Janusz Nowak — szli tak ubrani. I znów widzimy — sztandary szkolne i harcerskie, młodzieży i kwiaty.

Jesteśmy przed pomnikiem, wyrzuty napis: ADAMOWI MICKIEWICZOWI RODACY. 1898 R. Przemawia tow. Karasińska, Wiceprzewodnicząca Siołecznej Rady Narodowej.

„Razem młodzi przyjaciele...” — „Ode do młodości” deklamuje Czesław Wołkiewicz. Ile mocy, ile potęgi jest w tych zwrotach?

Przed mikrofonem młody chłopiec, Adam Szwam matura z Liceum im. Mickiewicza czyta tekst ślubowania: „Największymu naszemu Twórcy, Temu, co kochał cały naród, Bojownikowi o wolność i braterstwo narodów W setną rocznicę Jego śmierci — my, młodzież polska ślubujemy przepiół nasze życie, Jego nieśmiertelności i ideałom i żarem uczucia patriotycznego. Strzec piękna mowy polskiej. Trudem codziennym, pracą, nauką, służbą ludowej naszej Ojczyźnie.”

Płyną tony uwertury do opery „Halka” Moniuszki. Jedna za drugą delegacja młodzieży podchodzi do stóp pomnika. Tysiące kwiatów, setki wianek spoczęło u stóp pomnika

wieszczu, którego imię jest jednym z najdroższych dla polskiej młodzieży. (A. K.)

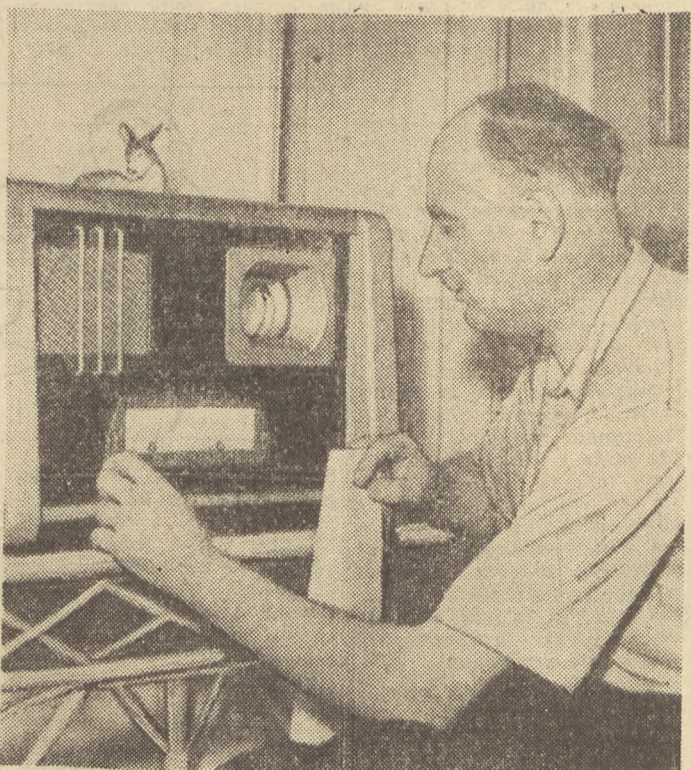
Otwarcie Muzeum Mickiewicza

W przeddzień setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza Minister Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski dokonał otwarcia Muzeum Mickiewicza na Rynku Starym. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata literackiego 33 krajów, UNESCO i Światowej Rady Pokoju.

W kilku salach zgromadzone cenne pamiątki po wielkim wieszczu, najstarsze wydania jego utworów w różnych językach, dzieła współczesnych Mickiewiczów twórców i myślicieli: Goethego, Schillera, Lelwela, Śniadeckich i in.

W muzeum znajdują się również rękopisy „Pana Tadeusza”, „Grażyny” i fragmentów „Dziadów”, liczne ryciny, litografie

(Dok. z „Głosu” str. 2)



BIAŁYSTOK (Inf. wł.) „Srod-kowy napastnik ZSRB milja o-bronę NRF, podlega blizze, strzela... Fenomenalna bramka. Szkoda, że państwo tego nie wida...”

Wielu czytelników zapewne pamięta to sprawozdanie z pasjonującego meczu piłkarskiego rozegranego w Moskwie między reprezentacją ZSRB i zdobywcą tytułu mistrza świata — drużyną NRF.

Dziś na ogół możemy tylko słuchać takiej transmisji, ale żeby to zobaczyć... widać jeden entuzjasta piłki nożnej.

Wśród szczęśliwców, którzy oglądali to spotkanie był... mieszkaniec Białegostoku inż. Zdzisław Olszewski, pracownik miejscowej ekspozytury „Polskie Radio”. Pomyślicie zapewne, że był z wy-cieczką w Moskwie i miał chłop-ścieście. Właśnie się. Oglądał ten mecz w swoim własnym mieszkaniu przy ul. Dzwonowej nr 32 przez telewizor własnej

konstrukcji, który nazwał „Tele-amator 2” (prototyp pierwszy skonstruował on w ub. r.).
Przy dobrych warunkach atmosferycznych odbiera on programy telewizyjne nadawane przez Paryż, Londyn, Sztokholm i inne miasta Europy.

Ostatnio inż. Olszewski zapropo-nował zbudowanie w miastym stoiku stacji przekątnikowej, która umożliwiłaby odbiór audycji warszawskiej telewizji.

Władze wojewódzkie ustosunko-wały się do tej propozycji bardzo przychylnie i przeznaczyły na ten cel potrzebne fundusze. Może się tym również zainteresuje Ministerstwo Łączności.

Inż. Olszewski otrzymuje wiele listów z prośbą o pomoc, o wska-zówki. Pięta do niego młodzi i starzy z Wrocławia, Żywca, Szczecina, Rzeszowa, Kiele i in-nych miast Polski Często odwie-dzają go milioński telewizji.

S. SKALMOWSKI



Tysiącem wianek kwia-tów pokryła młodzież mar-murowe ściany i cokół pomnika wieszczu.
Foto: A. Mateczak

Przybywają dalsi goście

25 bm. przybyli dalsi goście z zagranicy na obchody mickiewiczowskie: z Danii — Kristine Net-terberg, docent slawistyki na uni-wersytecie w Kopenhadze oraz Carl Stief, profesor uniwersytetu w Kopenhadze; z Holandii — Marie Jacob Anema, przewodniczący Ko-mitetu Tłumaczy Dzieł Mickiewi-cza; z Norwegii — Rangwald Skre-de, poeta; z Kanady — prof. Jac-ques Hebert, pisarz; ze Szwecji — Kurt Aspellin, historyk literatury, Stig Carlsson poeta, profesor sla-wistyki, Gunnar Jacobsson, pro-fesor slawistyki na uniwersytecie w Goteborgu i Ake Nilsson, profesor slawistyki na uniwersytecie w Sztokholmie; z Włoch — Dan Da-nino di Satta, profesor literatury na uniwersytecie w Neapolu oraz Luigi Cini, slawista, docent uni-wersytetu w Padwie i w Rzymie; z ZSRB — Gieorgij Leonidz, poe-ta, laureat Nagrody Stalinowskiej.

Do Muzeum Mickiewiczowskiego w Warszawie udają się pierwsi zwiedzający.
Foto: W. Zarzycki

Paryż, Londyn,
Moskwa...
na ekranie
„Tele-amatora 2”

W tym roku radioodbiorniki „Śląsk” — w przyszłym telewizory „Wisła”

25 bm. załoga Dolnośląskich Za-kładów Wytwórczych Urządzeń Ra-dioowych w Dzierżoniowie rozpoczęła produkcję nowego typu ra-dioodbiorników „Śląsk” — bo tak brzmi nazwa nowego aparatu — jest wysoki klasa radioodbiornika-kom zapażanym w lampie elek-tronowej — tzw. oko magnezu, kla-wiatura do przełączania 4 zakre-sów fal, adapter oraz doskonały głośnik o dwu barwach tonu.

Do końca br. zakłady dżerżo-niowskie wyprodukują ok. 2 tys. aparatów „Śląsk”. W roku przy-szłym do sprzedaży przekazanych ma być ok. 20 tysięcy tego typu radioodbiorników.

W ostatnim okresie przemysł te-letechniczny, przygotował produk-cję jeszcze innych typów aparatów. Niewątpliwą atrakcją będą nie-lubujące dotąd w kraju apar-aty telewizyjne, które otrzymają nazwę „Wisła”. Nowością będą rów-nież pierwsze polskie radioodbiorniki turystyczne na baterie.

W tym roku
radioodbiorniki
„Śląsk”
— w przyszłym
telewizory
„Wisła”

PRAGA. Przybyli tu czterej mieszkanicy Cejlonu, którzy podjęli podróż dookoła świata na motocyklach „Jawa” 350 cm.
Podróżnicy przejechali już 15 tys. km. Niektóre odcinki drogi były bardzo uciążliwe. Np. przez Indie przejeżdżali w porze deszczowej, musieli wspinać się po górskich ścieżkach Himalajów. Mimo to po rozmontowaniu mo-tocykli w praktycznych zakładach im. 9 Maja stwierdzono, że nie wymagają one nawet najmniejszego remontu.

„Czeska Zbrojówka” wypro-dukowała w ciągu 25 lat swo-go istnienia 300 tys. motocykli, z czego na okres przedwojenny przypada 41.550 motocykli. Roczna produkcja zakładów przekracza obecnie całą pro-dukcję przedwojenną.

Sztorm na Bałtyku sparalizował żeglugę

Od kilku dni na Bałtyku pa-nuje silny sztorm. Siła wiatru często siega 8 i 9 stopni w skali Beauforta. Od godzin popołud-niowych 24 bm. nad Bałtykiem i Wybrzeżem Gdańskim prze-ciągają ponadto gęste opady śniegu.

Sztorm nie zaskoczył rybaków polskich jednostek bałtyckich baz rybackich woj. gdańskiego. W porę zeszły one z łowisk i schroniły się do portów.

Schronienie przed sztormem znalazły również w portach ry-backich Wybrzeża Gdańskiego jednostki rybackie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Fede-ralnej, które prowadziły połowy w niedalekim sąsiedztwie pol-skiego wybrzeża.

Rybakami niemieckimi, zaopiekowało się kierownictwo i rybaków przedsiębiorstwa „Arka”. Sztorm zatrzymał w Helsin-kiach statek „Pstrowski”. „Bry-gada Makowskiego” nie może opuścić rezy w Gdyni. Również zagraniczne motorowce o nie-dużej wyporności, a m.in. „Me-tan”, „Helen”, „Hulda”, „Maro-ia”, które załadowały węgiel w porcie szczecińskim wstrzymują się z wyjściem w podróż pow-rotną do Szwecji i Holandii.

Ale nie tylko sztorm utrudnił żeglugę statkom PZM. W pół-nocnych portach Szwecji i Fin-landii trwają od kilku dni silne mrozy. Statek PZM „Kraków”, którego załadunek w porcie fińskim w Oulu trwał zazwy-czaj jedną dobę, tym razem stoi pod załadunkiem już od dziesięciu dni, gdyż ruda za-marza i trudno ją ładować.

36 dni przed terminem

W dniu 25 bm. górnicy ko-palni „General Zawadzki” na 36 dni przed terminem wykona-li plan wydobycia węgla przy-padającego na rok bieżący.

O przedterminowym wykona-niu zadań planu br. ostat-niego roku planu 6-letniego za-meldowały zespoły „Mostostalów” w hucie im. Lenina, pierwszy wśród załóg budujących kop-binat. Dziełem mostostalców z huty im. Lenina jest zmonto-owanie w br. ponad 17.300 ton konstrukcji stalowych oraz kil-kunastu tysięcy ton maszyn i urządzeń.

Mordercy milicjantów skazani na karę śmierci

W dniach od 21 do 25 listo-pada br. przed Sądem Woje-wódzkim w Lublinie toczył się w trybie doraźnym proces prze-ciwo Tadeuszowi Frąkowi i Antoniemu Niezgodzie 19-letnim mordercom dwóch funkcyjna-rzyszy Milicji Obywatelskiej.

Jak wykazał przywód sądowy droga oskarżonych, synów za-możnych rodziców wiodła od chuligańskich wyczynów w po-ciągach i innych publicznych miejscach do napadów rabun-kowych.

Latem 1955 roku młodociani przestępcy aby zdobyć broń palną zrabowali podstępem do Zemborzyce do domu Frąka zna-jomych funkcjonariuszy MO Jana Siwaka i Aleksandra Pe-kalskiego, których po obficie zakropionej wodką kolacji og-luszili uderzeniami siekiery w głowę, po czym wywieźli w po-lic i bestialsko zamordowali. Ciała ofiar obciążyli kamienia-mi i zatopili w płynącej w pobli-żu rzecze Bystrycy.

W dniu moich obaj oskarżeni w licznych towarzyszywie udali się na zabawę tańczącą, gdzie aż do chwili aresztowania bawi-li się bez troski.

Sąd skazał zwyrodniałych morderców na karę śmierci.

Wkrótce
powtórzymy
warunki
Wielkiego
Konkursu
„Moje
konkursowe
usprawnienie”

ADAM MICKIEWICZ

Zaloty

Półki córceki opiewałem wdzięki,
Mamunia słucha, stryj czyta;
Lecz skorom westchnął do serca i ręki,
Ja słucham, cały dom pyta.

Mama o wioskach i o duszach gada,
Pan stryj o rangach, dochodach,
A pokojowa służącego bada
O mych w kochaniu przygodach.

Mamo, stryjaszku! Jedną tylko duszę
I na Parnasie mam włości;
Dochodów piórem dorabiać się muszę,
A ranga — u potomności.

Czym dawniej kochał? Ciekawość jałowa!
Czy kochać mogę? Dowiodę:
Porzuć lokaja, kotko pokojowa,
Przyjdź w wieczór na mą gospodę...

Do wirtuzytujących

Pragniesz miłym być gościem, czytaj rady moje:
Nie dość wszedłszy donosić, o czym wszyscy wiedzą,
Ze dzisiaj tam walcują, ówdzie obiad jedzą,
Zboże tanie, deszcz pada, a w Grecji rozboje.

Jeśli w salonie znajdziesz bawiących się dwoje,
Zważaj, czy cię z ukłonem, z rozmową uprzedzą.
Czyli daleko jedno od drugiego siedzą,
Czy wszystko jest na miejscu, czy w porządku stroje.

Jeśli pani co wyraz zaśmiać się gotowa,
Choć usta śmiać się nie chcą; jeśli panicz z boku
Pogląda i zegarek dobywa i chowa,

I grzeczność ma na ustach, a coś złego w oku:
Wiesz, jak ich trzeba witać? — Bywaj zdrowi,
bądź zdrowi!
A kiedy ich masz znowu odwiedzić? — po roku.

Przypomnienie

(Z Aleksandra Puszkina)

Kiedy dla śmiertelników ucihną dnia gwary
I noc, w półprzejrzystą szatę
Rozciągając nad głuchą stolicą obszary,
Spuszcza sen, trudów zapłatę;

Wtenczas mnie samotnemu rozmyślał godzinę
W ciszy leniwo się wleka,
Wtenczas mnie ukąszenia serdecznej gadziny
Beczynnemu srożej pieką.

Mary wrą w myśli, którą tęsknota przytłacza
I trosk oblegają roje;
Wtenczas i Przypomnienie w milczeniu roztacza
Przed mną swe długie zwoje.

Ze wstrętem i z przestachem czytam własne dzieje,

Sam na siebie pomsty wzywam,
I serdecznie żaluję, i gorzkie łyżę leję,
Lecz smutnych rysów nie zmywam.

Prokurator tłumaczem Mickiewicza

W artykule pt. „Poezja Mickiewicza w przekładach i odgłosach” pisarz rosyjski radziecki tłumacz i badacz dzieł naszego wielkiego poety Mark Zilberman, przytacza nader ciekawą historię o tym, jak prokurator N. N. Semionow został tłumaczem Mickiewicza.

Na początku lat 60-tych ub. stulecia, gdy na Litwie rozpętały się zaburzenia w związku z powstaniem styczniowym, Semionow został mianowany prokuratorem gubernialnym w Wilnie. Po przybyciu na nowe miejsce służby otrzymał polecenie przeprowadzenia inspekcji (antyszpiejskiego) w Wilnie. Wśród więźniów znajdowało się kilku młodych Polaków zamieszanych w rewolucyjne spiski, m.in. pewien młodzieniec skazany na karę śmierci. Wszedłszy do celi, prokurator został tłumaczem Mickiewicza.

Gdy wypytany o przyczynę aresztu i surowego wyroku, Semionow, jak zwykle, zadał skazaniu pytanie, czy ma jakieś życzenie, młodzieniec spokojnie odpowiedział: „Jedzi do mojego domu, panie prokuratorze, proszę o to, żebyście mi przynieśli z domu Mickiewicza: chciałbym przed śmiercią zobaczyć raz jeszcze cudowne wiersze naszego poety!”

Mowa skazańca sprawiła Semionowa w zdumienie: człowiek, którego lada dzień oczekuje szklana, myśli tylko o... Mickiewiczu. Prokurator zainteresowany, zaczął idąc po ulicy, odczytywał na głos swoje przekłady lub tekst oryginalny, który znał na pamięć, a przechodząc ze zdumieniem spoglądał na tego dziwnego deklamatora.

Semionow traktował arcydzieła Mickiewicza z niezwykłą troskliwością i dbałością, starając się nie pominąć najmniejszych szczegółów. Czasami idąc po ulicy, odczytywał na głos swoje przekłady lub tekst oryginalny, który znał na pamięć, a przechodząc ze zdumieniem spoglądał na tego dziwnego deklamatora.

Oprac. J. GLUSKI

Włodzimierz Stobodnik

Wieczory z Mickiewiczem

(Fragmenty z notatnika wakacyjnego)



Świecie gorzaty płomieniem do ziemi,
Jak złote strzały

W gruncie rzeczy bardzo powierzchowna jest nasza wiedza o Mickiewiczu. Gdy badamy jego poezję, wymyka nam się twórca, gdy badamy twórcę, wymyka się nam trudny i wielki człowiek, czasem tak prosty i rubaszny jak szlachcic zaściankowy, niekiedy zaś tak głęboki, że nie jesteśmy w stanie stwierdzić, gdzie jest dno tej poezji i tego człowieka, który ją stworzył.

Nieraz wracałem i nadal wracam do „Pana Tadeusza”. W całej poezji europejskiej i innych kontynentów nie widzę dzieła równego temu poematowi. Gdybym miał wiele lat spędzić na wyspie bezludnej i „bezksiążkowej”, wzięłbym ze sobą „Pana Tadeusza” i Tolstoję, „Nędzników” Wiktora Hugo i wiersze Rimbauda. Ale chyba najczęściej wracałbym do „Pana Tadeusza”.

Lektura „Pana Tadeusza” zastępowałaby mi muzykę klasyczną i malarstwo największych mistrzów świata. Kiedy podczas ostatniej wojny przebywałem w uzbekkiej Ferganie, poemat ten zastępował mi utraconą Warszawę i Polskę. Dziw pomyśleć, że Mickiewicz nigdy nie był w Warszawie!

Lasy szumiące w „Panu Tadeuszu” nieraz dawały mi głębszy i lepszy cień niż prawdziwe. Na tym właśnie polega siła wielkiej sztuki.

Nieraz wracałem do przedziwnego wiersza Mickiewicza „Śniła się ziemia”. Jeszcze we wczesnej młodości

porwał mnie boleśnie biały płomień tej wzięj. Czytając ten utwór, nie miałem dotykać śniegu, co „nie spływał, lecz jak ptak biały dwa skrzydła rozwinął. I skacząc leciał...”

Jest w poemacie tym podobne do tolstojowskiego poczucie odpowiedzialności za winy popełnione:

I przypomniałem nagle wszystkie błędy,
Chwilę pustoty, szaleństwa zapędy,
I czulem serce tak mocno rozdarło,
Tak jej, i szczęścia, i nieba niewarte

Jak najcudowniejsza muzyka, wzruszał mnie zawsze dwuwiersz:

Muszę i w lasy, w jeziora przepadać,
I drzew popytać, i z ziółkami gadać.

Jeden z najpiękniejszych utworów Tuwima, poświęcony pamięci Żeromskiego, pt. „Drzewo nieznane”, ma taki dwuwiersz:

Muszę cię poznać, w korę zastukać,
Po lasach wolać, po borach hułać...

Dwuwiersz ten chyba wywołał się z wyżej zacytowanego dwuwiersza Mickiewicza. Rzecz jasna — nie jest to ślepe naśladowanie, lecz głębokie przejęcie się duchem mickiewiczowskim, duchem ojca współczesnej poezji polskiej.

Wiersz „Śniła się ziemia” jest jakiś przymionowy, a jednocześnie przedziwnie rozjaśniony światłem wewnętrznym, jak ten niezapomniany obraz: Szli ze świecami w dół obróconymi:

temu, co działo się na świecie.

Kłóregoś słonecznego dnia poszedłem do stołówki, w której można było zjeść śmietanę z cukrem. W stołówce było tłoczno. Kiedy przy jednym stołku zwołniono się miejsce, usiadłem obok starej, szczupłej kobiety, ubranej na czarno. Delikatne rysy jej twarzy świadczyły o dawnej urodzie, choć już przywidziały, ale jeszcze żywe.

Po kilku minutach rozmowa zaczęła się ze starszą. Gdy dowiedziała się, że jestem Polakiem, ożywiła się i rzekła: — Dziad mój był poetą, przyjacielem Puszkina. Kiedyś za pośrednictwem Aleksandra Siergiejewicza zawarł znajomość z największym waszym poetą, Adamem Mickiewiczem. Chyba słyszełicie o moim dziadku? Nazywał się Eugeniusz Boratyński.

Mile zaskoczony i wzruszony tym niespodziewanym spotkaniem, powiedziałem sędziwej wnuczce Boratyńskiej, że przed wojną w Warszawie tłumaczyłem na język polski jego wiersze.

Podczas dalszej rozmowy ze starszą dowiedziałem się, że rząd radziecki wypłaca jej, jako wnuczce Boratyńskiego, stałą zapomogę.

Nie wyobrażam sobie Polski bez węgla, bez chleba i bez... Mickiewicza.

Podczas ostatniej wojny poezje Mickiewicza nieraz zastępowały mi węgiel i chleb.

NIE można odmówić osławionemu senatorowi Nowosiłowowi pewnej przenikliwości politycznej, gdy po ukazaniu się w 1838 r. „Konrada Wallenroda” pisał do cara memorial, ostrzegając przed zgubnym dla władzy carskiej wpływem poezji Mickiewicza, w którego utworach widział „marzenia o przyszłej niepodległości Polski” i zapowiedź rewolucji.

„Czyż nie należy wnioskować — pisał — że Mickiewicz marzy o jakimś przyszłym Wallenrodzie — mściu? Sławiąc już z góry urojenie, wymyślonego Wallenroda, spodziewa się on mo- że, iż wzbudzi tym rzeczywistego i ucieleśni w przyszłej historii bohatera, który powstał z jego marzenia”.

Podobnie rozumowali i konserwatywnie usposobieni stacy pseudoklasycy warszawscy, podejrzliwie patrzący na młodzież, entuzjastyczną się „Oda do młodości”. Wiadomo, jak olbrzymi przewrót w poglądach literackich, moralnych, nawet politycznych — wywołały pierwsze romantyczne utwory Mickiewicza. Wiele też słuszości mieli panowie klasycy z salonów warszawskich, pomijając oczywiście wszystkie obelgi, jakich nie szczędził twórca „Wallenroda”, gdy wołał ułami Kajtana, Kozmiana, odgadując rzeczywisty, rewolucyjny sens poezji Mickiewicza.

Znałem mniej odczytanych robotników, którzy bardzo lubili poezję. Znałem bardzo inteligentnych ludzi, którzy nie znosili muzyki poważnej.

Jest to widocznie sprawa jakiegoś ukrytego w człowieku aparatu odbiorczego na poezję i muzykę.

Nikt przecież nie kształcił Janka Muzykanta, a jednak kochał muzykę!

We wrześniu 1941 r. znalazłem się w Ufie — stolicy Baskirii. Było to ciężkie dni wojny i uciekinierstwa. Tegoroczny wrzesień był tak samo piękny jak nasz wojenny wrzesień. Błękitne, bezobłoczne niebo całą swoją pogodą, jak gdyby zaprzeczalo

ADAM MICKIEWICZ

Rozmowa

Kochanko moja! na co nam rozmowa?

Czemu, chcąc z tobą uczucia podzielać.

Nie mogę duszy prosto w duszę przelać?

Za co ją trzeba rozdrabiać na słowa,

Które nim słuch twój i serce dościgną.

W ustach wietrzeją, na powietrzu stygną?

Kocham, ach! kocham, po sto razy wołam,

A ty się smucisz i zaczynasz gniewać,

Że ja kochania mego nie zdołam

Dosyć wymówić, wyrazić, wyśpiewać;

I jak w letargu, nie widzę sposobu

Wydać znak życia, bym uniknął grobu.

Strudziłem usta daremnym użyciem,

Teraz je z twymi chcę stopić ustami,

I chcę rozmawiać tylko serca biciem,

I westchnieniami, i całowaniami,

I tak rozmawiać godziny, dni, lata,

Do końca świata i po końcu świata.

budzącą do działania i wzniecającą pożar.

Ogólnie znane jest przekształcenie, mówi historyk tych zdarzeń literackich, że poezja mickiewiczowska w pewnej mierze wywołała powstanie listopadowe. Siemowski twierdzi, że słowa autora „Wallenroda” była jednym ze źródeł „z których wybuchła noc przedostatniego listopada”, a „słowa „Ody do młodości” stały się hasłem rewolucji”.

8 grudnia 1830 roku ukazuje się w powstańczej Warszawie nowe pismo pod nazwą „Podchorążych”, które w pierwszym swym numerze, na stronie pierwszej, drukuje „Ode do młodości” z takim oto wstępem:

Zaczniemy wierszem Mickiewicza, którego nigdy dosyć powtarzać nie można.”

Innym ciekawym zdarzeniem jest druk w radykalnej „Gazecie Polskiej” paru wstępów z „Konrada Wallenroda”. Po-

stano się tutaj nazwiskiem Mickiewicza w walce z nieodolnym przywódcą powstania, generałem Skrzyneckim. Także wyrażenia z mickiewiczowskiego poematu jak: „Zamknięty kłopot tajemny układa — I wodzów nie chciał przypuszczać do rady”, lub „Stój dumny władoł jest sąd i na ciebie” — były dla współczesnych bardzo przeżywaną aluzją do osoby ówczesnego wodza naczelnego.

Wpływ poezji Mickiewicza, a zwłaszcza jego „Ody do młodości”, przyczynia się w sposób decydujący do powstania w czasie rewolucji listopadowej wielu utworów apoteozujących młodość i jej czyn orężny. Przeglądając ówczesną prasę natrafiamy często na wiersze o tytułach takich jak: „Cześć młodości polskiej”, „Śpiew młodych Polaków”, „Wiwat Szkoła Podchorążych”, „Marsz na cześć obrońców Ojczyzny”. Autor jednego wiersza głosi:

Niech żyje polska młodość
Jej będzie przyszłość nieść
Cześć, uciecna cześć.

A w Teatrze Narodowym już 8 grudnia śpiewano ze sceny:

Walecznej młodzi krew
Ojczyzny zbawia krew
Tym z duszy śpiesz nieść
Laury, Wawrzyny.

Rozpalenie uczuć patriotycznych młodzieży było dziełem Mickiewicza, a czyn zbrojny nocy listopadowej — dziełem młodzieży. I tak powstało listopadowe zjawisko poety z nazwiskiem wielkiego poety — swego duchowego współtwórcy — i z młodzieżą warszawską, która idąc za piosenką filarecka mierzyla „Śli-ly na ziamy!”

Fakt to bezsporny. Dla młodzieży roku 1830 — 1831 poezja Mickiewicza, zwłaszcza „Konrad Wallenrod” — to program polityczny i z wielu głosów warto przytoczyć ten jeszcze, że słowa wstępnego dziennika „Nowa Polska” z dnia 5 stycznia 1831 r., którego redaktorami byli m. in. bohaterowie powstania: Piotr Wysłoki, Ludwik Nabełak, Maurycy Mochnacki. „Mickiewicz ogłosił Wallenroda, zapowiedział ujarzmionym ziomkom, że lud nieszcześliwy oprócz pieśni i pamiętek ma jeszcze miecz Archaniola. Zrozumieliśmy to uroczyście, to wielkie, to okropne naszym nieprzyjaciółom wyznaczenie. Porzuciliśmy księgi, a miecz Archaniola w naszym zabił ręką...”

Mamy i inne świadectwa. Ze słowa wiersza Mickiewicza powiodły młodzieży do czynu. W „Kurierze Polskim” z dnia 3 grudnia 1830 roku, a więc w pierwszym numerze, jaki wyszedł po wypadkach nocy listopadowej, czytelnicy znaleźli taką oto wiadomość: „Na murach Ratusza głównego czytamy następujący na-

PODCHORAŻY.

№ I.

WARSZAWA, DNIA 8. GRUDNIA 1830 R.

Tytuł *Podchorążego* mile dziś z ust do ust przechodzący, tytuł prawdziwym zaszczytem pokryty, z przyjemnością zapewne czytelnicy ujrzą na czele naszego pisma. Zaczniemy go wierszem Mickiewicza, którego nigdy dosyć powtarzać nie można.

ODA DO MŁODOŚCI.

Bez sere, bez ducha, tu szkieletów ludzki
Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wyleci światem
W rajską dziedzinę łąki,
Kędy zapach tworzy cudu,
Nowości potrząsa kwiatem,
I obłoka nadzieję w złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek ponurzy,
Chyłac ku ziemi poradzone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tenemi zakreśla oczy.

„Oda do młodości” — zrewolucjonizowała młodzież, która „uczuła się wszystkim w Ojczyźnie, w patriotyzmie. W literaturze. Społła się dą-żność rewolucyjna w literaturze politycznej. Od tej chwili pa-tryotyzm i rewolucja są wszystkim, synonimami”.

To prawda. Ze źródeł historycznych wiemy, że belwe-derczy, młodość, która wywołała powstanie listopado- we, zdradzone później przez obóz reakcji, uczyli się na pa-mięć „Ody do młodości” i obzerznych wstępów z „Kon-rada Wallenroda”. Poezja Mickiewicza była iskrą po-

niu — autor nawiązuje u-stawicznie do Mickiewicza, nazywając „Wallenroda” po-budką do czynu. a „Ode do młodości” łączy z atakiem na Belweder. Nie jest to głos odosobniony, bo podobnie be-dzie prasa niemiecka oceniać poemat Mickiewicza po u-kazaniu się przekładu nie-mieckiego.

Mamy i inne świadectwa. Ze słowa wiersza Mickiewi-cza powiodły młodzieży do czynu. W „Kurierze Polskim” z dnia 3 grudnia 1830 roku, a więc w pierwszym numerze, jaki wyszedł po wypadkach nocy listopadowej, czytelnicy znaleźli taką oto wiadomość: „Na murach Ratusza głów-nego czytamy następujący na-

A. Mickiewicz

ROZSTANIE

(z IV części „Dziadów”)

Obraz tego rozstania dotąd w myśli stoi.
Pamiętam, śród jesieni... przy wleczornym chłodziu;
Jutro niłalem wjechać... błędę po ogrodzie!
W rozmyślanu, w modlitwach szukałem tej zbroi,
Którą bym oddał serce, młokkie z przyrodozenia,
I wyrzywał ostatni polski jej spojrzania!
Błądziłem po zaroślach, gdzie mnie oczy niosą.
Noc była najpiękniejsza! Pamiętam dziś jeszcze:
Na kilka godzin pierwszej wylały się deszcze,
Cała ziemia kropiła polyskała rosą.
Doliny mgła odziewa jakby morze śniegu;
Z tej strony chmura gruba napędzała lawy,
A z tamtej strony kłęby przetrzała białawy.
Gwiazdy tona w błękitie po nocnym obłoku.
Spojrze... jak raz nade mną świecił gwiazdka wschodnia;
O, znam ją odtąd dobrze, wlaamy się co dnia!
Spojrze na dol... na szpaler... paliz, tam przy aliance,
Ujrzałem ją niespodzianie!
Suknia między ciemnymi bielejąca drzewy
Stała w miejscu, grobowej podobna kolumnie;
Potem biegła, jak lekkie zefiru powiewy.
Oczy zwrócone w ziemię... nie spojrzala ku mnie!
A lica jej bardzo blade.
Nachylał się, zając z boku,
I dojrzałem leżkę w oku:
Jutro, rzekłem, jutro jadę!
„Bądź zdrow!” odpowie z cicha: ledwie posłyszałem.
„Zapomnij!”... Ja zapomnę? o! rozkazać snadno!
Rozkaż, luba, twym cieniem, niechaj wraz przepadną
I niech zapomną biegać za twym ciałem!...
Rozkazać snadno!
Zapomnij!

17.XI.55 r. nastąpiło w Pekinie otwarcie Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, w których biorą udział reprezentacje Towarzystwa Przyjaciół Zolnierzy Chiny, ZSRR, Rumunii, Czechosłowacji, KRL-D, Mongolii oraz Polski.

Na zawodach tych zawodnicy polscy uzyskali wiele wyników lepszych od rekordów Polski.

Foto: CAF

Uwaga: zima!

W Warszawie spadł już pierwszy śnieg. Co prawda słońce, ale śnieg. Nad ranem temperatura spada poniżej zera. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że zima jest tuż, tuż. Wraz z zimą rozpoczyna się sezon wspaniałych atrakcji: narci, sanek, łyżew.

Czy tylko w Zakopanem można zażywać „błagiego szaleństwa”?

W czterech punktach Warszawy Stołeczna Rada Narodowa urządziła ośrodki sportów zimowych.

Do Powsina pojeździł specjalny autobus „P”, odchodzący z ul. Chocimskiej. W ośrodku powiatowym, leżącym wśród pięknych lasów, znajdziemy 300 par nart, 150 par łyżew, 100 sanek, instruktorów, którzy z „ceprów” będą stawali się rolni „Marszałcy”. Zgodnie z instrukcją biegać w zimie.

Nieraz będziemy mogli obejrzeć i prawdziwych narciarzy. Jedyńcy — czołowych zawodników stołecznych.

Ceny wyposażenia sprzętu są niskie: np. za narty — zbrorowo — za cały dzień zapłacimy około złotych. Indywidualnie, na legitymację zw. zawodniczą 4 zł.

Ośrodek na Bielanach jest również nieźle wyposażony. 700 par nart, 180 sanek, 150 par łyżew czeka tam na miłośników zimowych atrakcji. Na Bielanach są dwie skocznie narciarskie, ślizgawka, trasy biegowe itd.

Miłośnicy zimowych rozrywków będą mogli się spotkać w Centralnym Parku na Ślizgawce i... na placu Stalina, u stóp Pałacu Kultury.

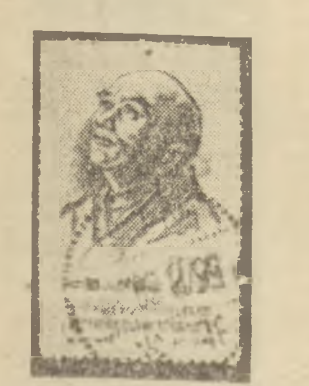
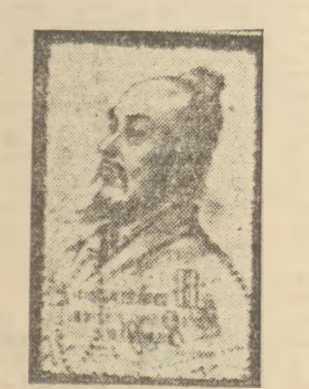
Jak nas poinformowano w prezydium STRN, w centrum Warszawy, na pl. Stalina ma zostać otwarte wielkie lodowisko. Pomysł godny pochwały. Był zrealizowany go na czas.

Mamy nadzieję, że możliwości uprawiania sportów zimowych w Warszawie nie ograniczą się do opisanych wyżej ośrodków.

(ak)

ZNACZKI POCZTOWE MÓWIA...

Poczta Chińskiej Republiki Ludowej wydała nową serię znaczków, poświęconą pamięci sławnych uczonych chińskich. Wszystkie znaczki miały jednakową wartość: 4 fenów, to jest tyle, ile kosztuje jedna kupa papieru w Chinach. Na każdym znaczku trzecia część jest poświęcona na rysunek, reszta — na napisy w języku chińskim, oraz w dolnych narożnikach numery serii i kolejności znaczków, dla ułatwienia ich zbierania przez filatelistów.



Wienia ich zbierała przez filatelistów. Pierwsza cyfra „33”, umieszczona w lewym dolnym narożniku znaczka, oznacza kolejny numer serii, a druga cyfra „4” — że dana seria składa się z czterech znaczków. Na każdym znaczku trzecia część jest poświęcona na rysunek, reszta — na napisy w języku chińskim, oraz w dolnych narożnikach numery serii i kolejności znaczków, dla ułatwienia ich zbierania przez filatelistów.



Na skifie i na rowerze

Kocierka z Mediolanu: jak przebiega dyskusja?

„Inicjator naszej dyskusji „Co mi przeszkadza zostać mistrzem w sporcie” — Teodor Kocierka wyjeżdżając do Mediolanu na treningi, z okna pociągu Warszawa-Wiedeń-Rzym zawał na pojeździe. „Konieczność do mnie zadzwonić. Niezmiennie się interesuję, jakie głosy otrzymacie po moim artykule”.

W piątek wieczorem połączyliśmy się z Mediolanem. Przy aparacie Kocierka...

— Klub Wioślarski „Kanołery de Milano”, na którego zaproszenie przyjechałem do Włoch, przyjął mnie bardzo serdecznie. Od paru dni trenuję na wodzie. Pływam na kanale „Villo Grande” szerokości ok. 20 m. Trening zwiększamy stopniowo. Obecna dzienna norma wynosi 20—25 km.

— Narciarze przebywający w Cervinii donoszą nam, że u nich słońce. Pewnie i w Mediolanie świetna pogoda?

— Naprawdę zadowolony jestem z pogody, przynajmniej w tych dniach, pogoda jest nie najlepsza. Lazurowego nieba mocno przybrał. Pokryło się ono cieniutką powłoką mgły, co zmniejszało. Słońce widać niekiedy na krótko zza chmur. Ranki i wieczory są

chłodne. Wychodząc na treningi wkładam dwa swetry.

— A poza tym, jakie wrażenia z Mediolanu?

— Jak najlepsze. Jeżdżę ułicami miasta na rowerze. Tak, tak... na rowerze wsiadłem, takim lekkim używa Królak. To najlepszy środek lokomocji we Włoszech. Nie dziw więc, że mają oni tak doskonałych kolarzy. Powiedzieć jak przebiega rozpoczęta przeze mnie dyskusja?

— Świetnie. Napływa do nas coraz więcej ciekawych wypowiedzi, które zamieszczamy w gazecie.

— No to zrobiliście dobrą robotę, wreszcie ludzie prze-

stano gadają po kątach i powieścią publicznie, co im leży na sercu. Zadzwoniłem jeszcze do mnie, opowiedział mi o włoskim wioślarstwie.

(b)

Wrocław. W piątek 25 bm. rozgrywano na szachownicach mistrzostwa Polski we Wrocławiu 16 rund. Wynik Duda zremisował z Bratoszewskim, Litmanowicz ze Śliwą, Szapiro wygrał z Łuczynowiczem, Balcarek zremisował z Sołkowskim, Gromek wygrał z Witkowskim.

W 16 rundzie w turnieju prowadził Gromek — 11 pkt.

W Pekinie

Polscy strzelcy zdobywają normy

mistrza sportu

PEKIN. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich w Pekinie odbyło się strzelanie z karabinu wojskowego na odległość 300 m. Pierwsze miejsce zdobył zespół ZSRR uzyskując 2633,3000 pkt przed zespołem Chin 2547,3000. Indywidualnie zwyciężył Piotr Bielecki (ZSRR) — 311,600 pkt. Zawodnicy polscy uzyskali następujące rezultaty: Sadurski — 306,600 pkt., Hrydziewicz — 306,600 i Górski — 306,600. Wszystkie trzy Polacy zdobyli więc normy mistrza sportu.

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wreszcie ukazała się sylwetka pierwszego zawodnika, który pod akompaniament burzliwych oklasków minął linię mety. Był to... rosyjski kolarz Michaił Dziełowicz, który przebiegł 720 km w czasie 36:10,36 godz. Austriak miał czas gorszy o 44 min. Tak więc kareta nie była już potrzebna!

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Na szachownicach

Gromek nadal na czele turnieju

Wrocław. W piątek 25 bm. rozgrywano na szachownicach mistrzostwa Polski we Wrocławiu 16 rund. Wynik Duda zremisował z Bratoszewskim, Litmanowicz ze Śliwą, Szapiro wygrał z Łuczynowiczem, Balcarek zremisował z Sołkowskim, Gromek wygrał z Witkowskim.

W 16 rundzie w turnieju prowadził Gromek — 11 pkt.

W Pekinie

Polscy strzelcy zdobywają normy

mistrza sportu

PEKIN. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich w Pekinie odbyło się strzelanie z karabinu wojskowego na odległość 300 m. Pierwsze miejsce zdobył zespół ZSRR uzyskując 2633,3000 pkt przed zespołem Chin 2547,3000. Indywidualnie zwyciężył Piotr Bielecki (ZSRR) — 311,600 pkt. Zawodnicy polscy uzyskali następujące rezultaty: Sadurski — 306,600 pkt., Hrydziewicz — 306,600 i Górski — 306,600. Wszystkie trzy Polacy zdobyli więc normy mistrza sportu.

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wreszcie ukazała się sylwetka pierwszego zawodnika, który pod akompaniament burzliwych oklasków minął linię mety. Był to... rosyjski kolarz Michaił Dziełowicz, który przebiegł 720 km w czasie 36:10,36 godz. Austriak miał czas gorszy o 44 min. Tak więc kareta nie była już potrzebna!

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

...a tymczasem przed hotelem „Cime Bianche” w Cervinii, czołowe „kory” polskiego narciarstwa alpejskiego robią sobie pamiątkowe zdjęcie, upamiętniające pierwszy trening na stokach włoskich Alp przed występem w Cortina d'Ampezzo.

Foto: CAF



Za chuligaństwo

Kudłacik ukarany dożywotnią dyskwalifikacją

WARSZAWA. Prezydium Zarządu Głównego ZS Gwardii rozpatrywało sprawę chuligańskiego zachowania się boksera krakowskiej Gwardii Leszka Kudłackiego, który w nocnym lokalu w Krakowie nadużył alkoholu i stawiał czynny opór przybyłym na miejsce funkcjonariuszom MO.

Prezydium Zarządu Głównego sporczyło, który starał się wykonać karę, a ponieważ był on już wielokrotnie karany dyscyplinarnie za podobne wykroczenia — postanowiło ukarać Kudłackiego dożywotnią dyskwalifikacją z zawodu i usunięciem z szeregu ZS Gwardii.

Gwardia wystąpiła do Rektora Boksu GKRF z wnioskiem o zatwierdzenie kary i rozciągnięcie jej na wszystkie dyscypliny sportu.

W stołecznych do działaczy sportowych, którzy starali się zatłuszczać przebieganie Kudłackiego, zastosowano surowe kary dyscyplinarne.

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wreszcie ukazała się sylwetka pierwszego zawodnika, który pod akompaniament burzliwych oklasków minął linię mety. Był to... rosyjski kolarz Michaił Dziełowicz, który przebiegł 720 km w czasie 36:10,36 godz. Austriak miał czas gorszy o 44 min. Tak więc kareta nie była już potrzebna!

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Co mi przeszkadza ZOSTAĆ MISTRZEM W SPORCIE?

Co utrudnia ZMP pracę w sporcie?

WYSZYły dotychczas dwa zasadnicze dokumenty, które określają rolę ZMP w sporcie — Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 1949 r. i uchwała XIII Plenum ZG ZMP z 1953 r.

Dokumenty te określały rolę ZMP w sporcie. Jednak uchwała XIII Plenum ZG ZMP nie mówiła w jaki sposób organizacja ma pracować, a szczególnie jak pracować ma ZMP w sporcie. Dlatego też wielu działaczy zetem-powskich, nie znając tych form pracy — pracuje w sporcie „w ogóle”; a w konsekwencji konkretne zmiany na lepsze zachodzą bardzo powoli.

Utarło się wśród aktywu powiedzenie, że „ZMP jest kierownikiem ruchu sportowego”. Pisze tak m. in. tow. Józef Topisz w „Wychowaniu fizycznym w organizacji harcerskiej”.

Uważam, że stwierdzenie to, mimo że bardzo zaszczytne dla ZMP, kryje w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo. Na-

klada przecież na Związek Młodzieży Polskiej nie tylko obowiązki przedstawiające w obecnej chwili jego możliwości, ale przede wszystkim potrzeby i zadania ZMP. Twierdząc, że ZMP, jako przywódca ideowy naszej młodzieży, powinien być takim samym przywódcą w ruchu sportowym. Powinien troszczyć się o to, by kultura fizyczna pomagała kształtować młodych obywateli socjalistycznego państwa, to znaczy także przeciwdziałać ujemnym zjawiskom towarzyszącym dziś sportowi — np. kaperownictwu, pijanistwu, naruszeniom regulaminów, brakowi troski o zawodnika itd.

Kierować bezpośrednio sportem ZMP zdaniem moim nie może, bo nie posiada w swych rękach środków decydujących o rozwoju i kierunku kultury fizycznej, ani właściwych uprawnień kontrolnych. Środki te i odpowiednie uprawnienia posiadają powołane do tego organy państwa — komitety kultury fizycznej oraz zreszenia sportowe.

Tylko jak najściślejsza więź i codzienna współpraca zarządów Związku Młodzieży Polskiej i komitetów kultury fizycznej, kol ZMP i kol sportowych może dać właściwe rezultaty w pracy nad podniesieniem sportu polskiego na wyższy poziom.

Tak niestety nie jest — przynajmniej na terenie woj. szczecińskiego. W naszym województwie zarządy powiatowe ZMP i powiatowe komitety kultury fizycznej (Dębno, Choszczno, Kamień) prowadzą nieraz „zimną wojnę” — kto ważniejszy i kto ma do kogo przychodzić. To samo obserwujemy często w zakładach pracy, jeśli chodzi o kółka ZMP i kółka sportowe.

Przyczyną tego stanu rzeczy tkwią w niedocenianiu roli i znaczenia organizacji młodzieży w wychowaniu milionów chłopów i dziewcząt przez wszystkich wychowawców, trenerów i instruktorów. Od zawodnika wychowawca może się wszystkimi wy-nikami — to decyduje bardzo często o ocenie jego postawy. Akty-wista zetem-powski na ogół nie potrafi zająć się podnoszeniem umiejętności sportowych zawod-ników — stał też działaczem sportu nie szukając współpracy z ZMP. Trenerzy lub instruktorzy ze swej strony wychowawcom młodych najczęściej zająć się nie chcą, albo i nie umieją.

Sądząc, że ZMP może bardzo dużo zrobić przede wszystkim w dziedzinie umasowienia kultury fizycznej. Ta sprawa z kol zedy-cydowana większość działaczy sportowych zajmujące się bardzo niechętnie, zwraca na nią bardzo mało uwagi i nie dba o zabezpieczenie odpowiednich możliwości. Czy można więc dziwić się, że wielu aktywnych zetem-powskich nie bardzo wie za co się w sporcie chwycić?

Jest niestety i tak, że dużo zarządów zetem-powskich nie rozumie znaczenia i nie potrafi wykorzystać sportu w pracy

wychowawczej wśród młodzieży, nie potrafił jej pomóc w zapokojeniu zainteresowań sportowych. Zaniedbania powstały w tej dziedzinie w latach ubiegłych są bardzo duże.

Jak ta sprawa wygląda obecnie?

W zarządach wojewódzkich ZMP jest sektor sportowy przy Wydziale Propagandy, w którym pracują 2 osoby. Odpowiadają one za pracę w dziedzinie kultury fizycznej, turystyki, i przysposobienia wojskowego. Pomaga im w tym często społeczny aktywny sportowy.

W zarządach powiatowych ZMP za tę dziedzinę odpowiada „inny” przewodniczący, XIII Plenum ZG ZMP zaleca, by przy zarządach powiatowych ZMP pracowali kolektywy sportowe. Jednak dotąd ZG ZMP nie określił ich roli i form pracy.

Podstawowym brakiem, który utrudnia tym kolektywom stałą pracę jest to, że nie mają one w pełni określonego zadania. Dlatego też członkowie tych kolektywów nie czują się potrzebni w pracy danego zarządu.

Proponuję dla ulepszenia pracy ZMP w sporcie następujące wnioski w sprawie kolektywów w powiatach:

● ukonkretnić zadania kolektywu np. przez powołanie im organizacji imprez masowych na swoim terenie;

● ZG ZMP — Wrzód KF i PW winien opracować założenia, kierunki i formy pracy tych kolektywów;

● powierzyć kierownictwo tym kolektywom jednemu z pracowników aparatu ZMP, którego z kolei należy odpowiednio przeszkolić na paratygodniowych kursach.

BOLESŁAW SZUDERA
Z-ca kier. Wydz. Propagandy
ZW ZMP w Szczecinie

Sprzęt to też problem...

Ja też chciałbym zabrać głos w dyskusji.

Mieszkam na wsi, w której są dość ograniczone możliwości uprawiania sportu. Mimo to chciałbym uprawiać wycieczkowe kolarstwo. Mam rower, na którym jeżdżę już od lat. Jest to rower bardzo wyszary, turystyczny, toteż nie nadaje się do kolarstwa wycieczkowego. Przed dwoma laty postanowiłem więc kupić sobie rower wycieczkowy. Szukałem, że taki rower już sobie kupiłem? Nie. Do dziś dnia chodzę za nim bezskutecznie. Nie ma i kolarzy.

W tym roku odbywał się u nas wycieczkowy kolarstwo powiatu morągowskiego. Wzięło w nim udział kilku kolegów. Oczywiście pojechał na rowerach turystycznych. Mimo to po pierwszym etapie LZS St. Dzierżogę znalazł się na 2 pozycji. Wówczas kierownictwo LZS obiecało rowery wycieczkowe. Od tej obietnicy mija już pół roku, a rowerów jak nie ma, tak nie ma.

I co mamy robić? Jak mamy podnieść swoje umiejętności sportowe. Jeśli nie można ani kupić, ani dostać potrzebnego sprzętu.

JAN ZALEWSKI
Górki, pow. Morąg

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wreszcie ukazała się sylwetka pierwszego zawodnika, który pod akompaniament burzliwych oklasków minął linię mety. Był to... rosyjski kolarz Michaił Dziełowicz, który przebiegł 720 km w czasie 36:10,36 godz. Austriak miał czas gorszy o 44 min. Tak więc kareta nie była już potrzebna!

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.

Wielu było wrzawy w 1895 r. wokół pierwszego w Rosji uścisku kolarskiego, zorganizowanego na trasie Petersburg — Moskwa. Wśród uczestników wysłany znajdował się również słynny autor, na całą Europę austriacki zawodowiec Herger, który kilka miesięcy wcześniej wygrał uścisk Bordeaux — Paryż. Bopaci organizatorzy uścisku, licząc na sukces Hergera w Rosji, podpisali z nim kontrakt na kilka występów i szumnie go rozreklamowali.